

Wyrok Sądu Okręgowego w Gliwicach

z dnia 12 maja 2015 r.

VI Ka 195/15

Przewodniczący: Sędzia SO Krzysztof Ficek (spr.).

Sędziowie SO: Grażyna Tokarczyk, Marcin Schoenborn.

przy udziale Andrzeja Zięby.

Prokuratora Prokuratury Okręgowej Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny

Odwoławczy po rozpoznaniu w dniu 12 maja 2015 r. sprawy R. T. ur. (...) w Z.

syna J. i B.

oskarżonego z art. 190a § 1 k.k. na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 20 listopada 2014 r. sygnatura akt IX K 1079/12 na mocy art. 437 § 1 k.p.k. i art. 636 § 1 k.p.k.

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok uznając apelację za oczywiście bezzasadną;
2. zasądza od oskarżonego R. T. na rzecz oskarżycieli posiłkowych B. i J. N. kwoty po 420 zł (czterysta dwadzieścia złotych) tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;
3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki poniesione w postępowaniu odwoławczym w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 300 zł (trzysta złotych).

UZASADNIENIE

R. T. oskarżono o to, że w okresie od 6 czerwca 2011 r. do nadal, działając w realizacji z góry powziętego zamiaru przez uporczywe nękanie wzbudzał uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia oraz istotnie naruszał prywatność B. i J. N. w taki sposób, że w porze nocnej o różnych godzinach i z różną częstotliwością wielokrotnie dzwonił z zastrzeżonego numeru telefonu na telefon stacjonarny pokrzywdzonych oraz ich telefony komórkowe, mieszkając nad pokrzywdzonymi wielokrotnie ubierał zakupione specjalnie do tego celu obuwie z drewnianymi podeszwami i przez dłuższy okres czasu chodził po mieszkaniu mocno uderzając podeszwami o podłogę, drażnił psy do tego stopnia, że te uciekały na jego widok, fotografował pokrzywdzonych w różnych sytuacjach życiowych, w tym podczas ich snu oraz w sytuacjach intymnych oraz kładł na podłodze w swoim mieszkaniu nad pomieszczeniem sypialnym pokrzywdzonych urządzenie wywołujące wibracje tj. o czyn z art. 190a § 1 k.k. Wyrokiem z dnia 20 listopada 2014 r. w sprawie o sygn. akt IX K 1079/12 Sąd Rejonowy w Gliwicach, uznał oskarżonego R. T. za winnego tego, że w okresie od 6 czerwca 2011 r. do 8 sierpnia 2011 r. w G., uporczywie nękał B. i J. N. w ten sposób, że w porze nocnej o różnych godzinach i z różną częstotliwością wielokrotnie dzwonił na telefon stacjonarny pokrzywdzonych oraz ich telefony komórkowe, mieszkając nad pokrzywdzonymi wielokrotnie ubierał zakupione specjalnie do tego celu obuwie z drewnianymi podeszwami i przez dłuższy okres czasu chodził po mieszkaniu mocno uderzając podeszwami o podłogę, drażnił psy do tego stopnia, że te uciekały na jego widok, fotografował pokrzywdzonych w różnych sytuacjach życiowych oraz kładł na podłodze w swoim mieszkaniu, nad pomieszczeniem sypialnym pokrzywdzonych urządzenie wywołujące

wibracje, zaś w okresie od października 2011 r. do końca listopada 2011 r., uporczywie nękał pokrzywdzonych w ten sposób, że w różnych godzinach, również w porze nocnej i nad ranem, z różną częstotliwością wielokrotnie dzwonił z zastrzeżonego numeru telefonu na telefony komórkowe pokrzywdzonych, przy czym swoim zachowaniem wzbudzał u pokrzywdzonych uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia oraz istotnie naruszał ich prywatność, czym wyczerpał znamiona występku z art. 190a § 1 k.k. i za to na podstawie powołanego przepisu wymierzył oskarżonemu karę 7 miesięcy pozbawienia wolności. Na mocy art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności zawiesił na okres próby wynoszący 2 lata. Na mocy art. 71 § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu grzywnę w wymiarze 60 stawek dziennych, przyjmując wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20 złotych.

Na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł środek karny od oskarżonego R. T. na rzecz B. N. i J. N. w kwocie po 700,00 zł na rzecz każdej z tych osób tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Na mocy art. 627 k.p.k. i § 14 ust. 7 w zw. z § 14 ust. 2 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09. 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2020.163.1348) zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycieli posiłkowych - B. N. i J. N. kwotę po 948,00 zł tytułem kosztów ustanowienia w sprawie pełnomocnika. Na mocy art. 627 k.p.k. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki w kwocie 150 zł i na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 3 i art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych obciążył go opłatą w kwocie 300 zł.

Powyższy wyrok zaskarżony został przez obrońcę oskarżonego w całości. Skarżący zarzucił orzeczeniu Sądu I instancji naruszenie przepisów postępowania, które miały wpływ na treść zaskarżonego wyroku:

- I.** art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. poprzez naruszenie zasad swobodnej oceny dowodów z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego oraz przyjęciu przy wyrokowaniu okoliczności przemawiających wyłącznie na niekorzyść oskarżonego, co w konsekwencji doprowadziło do błędnych ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd I instancji, tj:
- a)** dowolnej oceny zeznań świadka K. A., który wskazywał pochodzenie hałasów w mieszkaniu na parterze, jako związane z intensywnym funkcjonowaniem rodziny oskarżonego, w tym zachowaniem małych dzieci oraz potwierdził, że ustalił z oskarżonym sposób korzystania ze strychu,
 - b)** braku właściwej oceny zeznań świadka A. T. poczynionych w postępowaniu przygotowawczym, czyli w czasie w którym świadek pozostawała z oskarżonym w ostrym konflikcie,
 - c)** braku uwzględnienia korzystnych dla oskarżonego informacji podawanych przez świadka A. T., wskazujących na przyczyny konfliktu, niewłaściwe zachowanie pokrzywdzonych, układ pomieszczeń obu mieszkań oraz normalnych zwyczajów oskarżonego nie związanych wcześniej z pokrzywdzonymi (zwyczaj częstego używania aparatu fotograficznego w celach dokumentacyjnych),
 - d)** braku uwzględnienia zeznań świadka J. R., w zakresie w jakim wskazywał on, że sąsiedzi pokrzywdzonych byli po prostu hałaśliwi oraz zeznań świadka W.

W., który wskazywał, że dźwięki na które skarżyli się pokrzywdzeni, mogły pochodzić od zwyczajnie stosowanych urządzeń kuchennych,
e) braku uwzględnienia zeznań świadka A. N., w zakresie w jakim świadek ten (związany z pokrzywdzonymi) wskazywał na przyczyny konfliktu sąsiedzkiego,
f) braku uwzględnienia wyjaśnień oskarżonego, który kompleksowo tłumaczył przyczyny konfliktu, rolę pokrzywdzonych w wywołaniu konfliktu, swoje zachowania, które przez przypisanie mu niewłaściwych intencji zostały objęte zarzutami,
g) niewłaściwego ustalenia motywów wykonywania przez oskarżonego telefonów do pokrzywdzonych, wykonywania zdjęć otoczenia,
h) nieuprawnionego stwierdzenia, że nie doszło do formalnego podziału strychu, kiedy z przedstawionych w sprawie dokumentów wynika, że podział taki został ustalony przez oskarżonego i jego małżonkę z ówczesnym współwłaścicielem nieruchomości w formie pisemnej;

II. art. 410 k.p.k. poprzez brak uwzględnienia całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, a jedynie wybiórcze przytoczenie okoliczności obciążających oskarżonego:

- a) pominięcie dowodów przedstawianych przez oskarżonego (zaświadczenie lekarskie, zdjęcia miejsca zdarzenia, zdjęcia smsów) potwierdzających przebieg zdarzeń i motywów działania oskarżonego zgodne z jego wyjaśnieniami,
- b) pominięcie znaczenia dowodów wnioskowanych przez oskarżonego w pismach obrońcy - zdjęć smsów, zaakceptowanych planów podziału strychu, zdjęć otoczenia miejsca zdarzenia,
- c) pominięcie oceny zachowań pokrzywdzonych, tj. wywołania konfliktu sąsiedzkiego, pominięcie wpływu niewłaściwych zachowań pokrzywdzonych wobec oskarżonego na zaistniałą sytuację;

III. naruszenie art. 6 k.p.k. w związku z art. 171 § 2 k.p.k. poprzez bezpodstawne uchylanie pytań obrońcy oraz oskarżonego kierowanych do świadków, które to pytania były istotne dla pełnego wyjaśnienia sprawy.

W konsekwencji takich zarzutów apelujący wniósł o uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania oraz zasądzenie kosztów obrony świadczonej na rzecz oskarżonego.

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się bezzasadna i to w stopniu oczywistym, gdyż sprowadza się do polemiki z logicznymi i stanowczymi ustaleniami Sądu I instancji oraz prezentuje wybiórczą i subiektywną ocenę materiału dowodowego.

Nie można zgodzić się z apelującym, że Sąd Rejonowy prowadząc postępowanie oraz rozstrzygając o odpowiedzialności karnej oskarżonego R. T. naruszył przepisy prawa procesowego. Sąd meriti przeprowadził postępowanie w pełnym zakresie niezbędnym do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy i wydania w sprawie wyroku. Zebrany materiał dowodowy poddał obiektywnej ocenie, zgodnej z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, a tym samym nie

przekroczył granic swobodnej oceny dowodów. W konsekwencji poczynił ustalenia faktyczne, z których wyprowadził trafny wniosek o winie i sprawstwie oskarżonego. Jednocześnie w sprawie nie pojawiły się nieusuwalne poprzez inicjatywę dowodową i pogłębioną analizę materiału dowodowego wątpliwości, o których mowa w art. 5 § 2 k.p.k. Nadto, co się tyczy zarzutu naruszenia art. 410 k.p.k., przepisu tego nie można rozumieć w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Nie stanowi więc naruszenia tego przepisu dokonanie oceny materiału dowodowego przeprowadzonego lub ujawnionego na rozprawie w sposób odmienny od subiektywnych oczekiwań stron procesowych (tak: postanowienie SN z 21 stycznia 2015 r., V KK 276/14, LEX nr 1622349). Nieprzekonujące okazały się również wywody skarżącego jakoby Sąd I instancji bezpodstawnie uchylał część pytań kierowanych do świadków przez obrońcę oraz oskarżonego.

Odnosząc się szczegółowo do wywodów apelacji w pierwszej kolejności nie można zgodzić się z obrońcą, że Sąd Rejonowy dalece dowolnie zinterpretował zeznania poszczególnych świadków, w tym pominął zeznania świadków wskazujących na okoliczności korzystne dla oskarżonego. Według twierdzeń skarżącego zeznania na korzyść R. T. złożyli K. A., A. T., J. R. i W. W. Z takim twierdzeniem nie sposób się zgodzić. Przedstawiając relacje K. A. obrońca pominął, że świadek ten owszem był sąsiadem oskarżonego (na jego miejsce sprowadzili się J. i B. N.), ale było to w 2006 r. przez okres 3 miesięcy. Jeśli uwzględnić datę przypisanego oskarżonemu przestępstwa (od 6 czerwca 2011 r.), to nie da się budować ustaleń faktycznych sprawy odnośnie tego okresu na tym co działo się kilka lat przed zdarzeniem. Przypomnieć trzeba, że zasadniczym dowodem przemawiającym na niekorzyść oskarżonego są zeznania pokrzywdzonych, które mają wsparcie w wykazie połączeń telefonicznych oraz pośrednio w zeznaniach świadków, a także, co może stanowić pewne zaskoczenie, w wyjaśnieniach oskarżonego, który niektórym faktom nie przeczył, ale przedstawił ich wytłumaczenie zmierzające do uniknięcia odpowiedzialności (telefony do pokrzywdzonych tłumaczył żądaniem uciszenia psów, odgłosy dochodzące z jego mieszkania drewnianymi stropami, używanie butów z drewnianą podeszwą brodawkami na stopach, robienie zdjęć pokrzywdzonym tym, że "po prostu tak mam" k.317v.).

Pomijając ogólne twierdzenie, że zeznania świadków pośrednio potwierdzają relacje pokrzywdzonych, nie można zgodzić się z interpretacją tego co zeznali K. A., A. T., J. R. i W. W. zaprezentowaną przez obrońcę. Jest ona nielogiczna i wybiórcza. Prawdą jest, że K. A. zeznał, że odgłosy dochodzące z mieszkania oskarżonego były wynikiem głośnych zabaw dzieci i intensywnego życia rodziny. Nie o tym jednak, normalnym użytkowaniu mieszkania, zeznawali pokrzywdzeni przytaczając przykłady działań R. T. Ponadto, jeśli uwzględnić, że była żona oskarżonego wyprowadziła się od niego 19 kwietnia 2011 r., czyli przed 6 czerwca 2011 r., to nie może być mowy o tłumaczeniu niewłaściwego zachowania oskarżonego "intensywnym życiem rodzinnym". Tak samo jak i powoływanie się przez obrońcę na "naturalne dźwięki generowane" przede wszystkim przez dzieci oskarżonego. Z zeznań pokrzywdzonej wynika, że w kwietniu 2011 r. oskarżony w mieszkaniu pozostał sam, gdyż jego żona wyprowadziła się z dziećmi (k.22v.). Przywołując zeznania K. A. obrońca pomija część faktów, które w niekorzystnym świetle stawiają oskarżonego i dobrze charakteryzują jego sylwetkę, zbieżnie z tym o czym zeznawali pokrzywdzeni. K. A. sąsiadował z oskarżonym tylko przez 3 miesiące, zaś powodem jego wyprowadzki nie były

hałas związane z "normalnym" użytkowaniem mieszkania, ale konfliktowość oskarżonego. Dodać trzeba, że nie da się wytlumaczyć akustycznością drewnianych stropów budynku zachowań przypisanych oskarżonemu a opisanych przez pokrzywdzonych i była żoną oskarżonego (tupanie, nocne telefonowanie, fotografowanie pokrzywdzonych, włączanie pompki od akwarium emitującej drgania, drażnienie psów). Nie jest zatem tak, by Sąd Rejonowy błędnie zinterpretował zeznania K. A. oraz by te relacje stanowiły wsparcie linii obrony R. T. To samo dotyczy zeznań byłej żony oskarżonego A. T. Prawdą jest, że świadek na rozprawie wskazała, iż treść jej zeznań z postępowania przygotowawczego była nacechowana emocjami, a nadto w tym czasie z oskarżonym była w konflikcie. Nie oznacza to jeszcze konieczności odrzucenia pierwotnych zeznań świadka. obrońca przytoczył jedynie fragmenty wypowiedzi A. T. Po odczytaniu jej zeznań z postępowania przygotowawczego świadek wezwana do ustosunkowania się do nich przyznała, że są to jej zeznania, które potwierdza. Wyraźnie też wskazała, że opisane zdarzenia rzeczywiście miały miejsce (k.446v.). W tej sytuacji za sprzeczną z zasadami doświadczenia życiowego należy uznać interpretację tych zeznań jaką zaproponował obrońca, a nie tę, którą przedstawił Sąd I instancji. W ocenie Sądu odwoławczego była żona oskarżonego zeznając na rozprawie nie chciała zaszkodzić byłemu mężowi, gdyż doszła z nim do porozumienia w sprawach małżeńskich. Stąd próba wycofania się z pierwotnych zeznań. Próba, którą z podanych wyżej powodów trzeba było uznać za nieudolną. Nie było zatem w sprawie tak, by A. T. na rozprawie podawała " już znacznie odmienny przebieg wydarzeń niż relacjonowany w trakcie konfliktu z oskarżonym". Myli się obrońca, że Sąd Rejonowy nie uwzględnił informacji podawanych przez A. T. o przyczynach konfliktu sąsiedzkiego. Odniósł się także Sąd meriti do twierdzeń świadka dotyczących uciążliwości psów pokrzywdzonych, czy też " zwyczaju" oskarżonego fotografowania " absolutnie wszystkiego". Wynika to jasno z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, w tym z ustaleń faktycznych, które Sąd meriti rozpoczął od maja 2005 r. (data zamieszkania rodziny T. przy ulicy (...) w G.).

Ponownie wytknąć trzeba obrońcy skrzętne pomijanie tego co jednoznacznie obciąża oskarżonego, a wynika z zeznań jego byłej żony. Twierdzenia A. T. w sposób niewątpliwy przemawiają za winą oskarżonego i to mimo tego, że opisują zachowanie R. T. przed czerwcem 2011 r. Wynika to z tego, że świadek opisała motywację towarzyszącą byłemu mężowi i podjęte przez niego działania na szkodę pokrzywdzonych, które po jej wyprowadzce wcale się nie zakończyły. A. T. zeznała, co pasuje do znamion przestępstwa stalkingu inaczej nazywanego nękaniami, że motywacją oskarżonego było uprzykrzenie życia pokrzywdzonym, by ci się wyprowadzili. Na marginesie zauważyć trzeba, co także przemawia przeciwko twierdzeniom oskarżonego a za wersją pokrzywdzonych, że to ostatnie R. T. udało się. Pokrzywdzeni wyprowadzili się. Przez cztery i pół miesiąca wynajmowali inne mieszkanie (k.354 i nast.). Według A. T. były mąż kupił chodaki, by tupać. Powiedział jej, że zrobił to specjalnie, by uprzykrzyć życie N. Nadto włączał nad sypialnią N. pompkę od akwarium, która powodowała drgania stropu. Dwa razy wyciągnął z zawiasów drzwi wejściowe. Na drzwiach napisał farbą, by N. zamykali drzwi i furtkę. Niszczył samozamykacz drzwi (k.93v-94). Nie ma żadnego wytłumaczenia dla fotografowania pokrzywdzonych przez oskarżonego w twierdzeniu byłej żony, iż miał on taki zwyczaj " fotografowania wszystkiego". Co się zaś tyczy uciążliwości psów posiadanych przez pokrzywdzonych, to zgodzić trzeba się z Sądem I instancji, który trafnie zauważył, że

zachowanie oskarżonego nie zmierzało do uspokojenia sytuacji między nim a pokrzywdzonymi, czego wyrazem było jego dążenie do rozdrażnienia psów tak bardzo, by te zaczęły szczekać. A. T. wspomniała, że były mąż kupił urządzenie mające uspokoić psy sąsiadów, ale jego używanie przynosiło efekt odmienny.

W przekonaniu Sądu Okręgowego skarżący równie błędnie interpretuje zeznania J. R. i W. W. Nie wiadomo dlaczego miałyby przemawiać na korzyść oskarżonego zeznania interweniującego policjanta W. W., który słyszał dźwięk dochodzący do sypialni pokrzywdzonych z pomieszczenia znajdującego się nad sypialnią i zajmowanego przez oskarżonego, a który nie był jednak słyszalny na klatce schodowej. Nie można też mieć wątpliwości, chociażby w oparciu o zeznania pokrzywdzonych i A. T., że dźwięk ten pochodził z pompki od akwarium, specjalnie kładzionej na podłodze, a nie wydobywał się ze starych sprzętów gospodarstwa domowego. Zauważyć przy tym trzeba, że pokrzywdzeni zeznawali o ciągłej pracy tej pompki, co nie pasuje do pracy lodówki, a nadto, że dźwięk ten był podobny do głośno chodzącej lodówki. Poza tym A. T. zeznała, że w kuchni mieli zmywarkę, która była nowoczesna i raczej cicha. Co się zaś tyczy zeznań J. R., to zeznawał on o mocny tupaniu, co nie było dla niego "tak bardzo" uciążliwe z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że miało miejsce podczas towarzyskiego spotkania, a nie np. podczas odpoczynku wieczornego czy snu, a po drugie z uwagi na własne doświadczenie z takimi sąsiadami. Powołując się na zeznania J. R. obrońca pominął innych uczestników spotkań u pokrzywdzonych, a to Z. S. i M. S., którzy zeznawali o hałasach i łomotach dochodzących z mieszkania oskarżonego.

Nie ma racji skarżący i co do tego, że Sąd Rejonowy pominął wydarzenia będące podłożem konfliktu. Jest wręcz oczywiste, że niewłaściwe zachowanie oskarżonego wobec pokrzywdzonych to wynik konfliktu o podział strychu. Oskarżony będąc przekonany, że nowi właściciele zaakceptują podział ustalony z K. A. rozpoczął przebudowę części przyznanej mu tym porozumieniem. Jednak podziału tego pokrzywdzeni nigdy nie zaakceptowali. Nie czuli się też związani ustaleniami innych osób. Stąd takie tło konfliktu, które wcale nie wyklucza, a wręcz czyni oczywistym, po stronie oskarżonego zamiar dokuczenia pokrzywdzonym. Tak też należy oceniać ustalone przez Sąd Rejonowy zachowania oskarżonego. Z całą pewnością właściwą drogą rozwiązywania konfliktów sąsiedzkich są próby porozumienia się, a gdy nie jest to możliwe droga postępowania sądowego, a nie uporczywe dokuczanie i złośliwości. Odnośnie tego zarzutu obrońca pisze bardzo ogólnie, że zachowanie oskarżonego było uzasadnione innymi względami niż zamiar dokuczenia pokrzywdzonym. Jakimi, o tym skarżący już nie wspomina. W świetle całego materiału dowodowego wyjaśnienia oskarżonego nie wytrzymują krytyki. Jego negatywna motywacja wynika wprost z relacji jego byłej żony a także z opisanych przez pokrzywdzonych sposobów w jaki oskarżony im dokuczał. Nie da się zaakceptować twierdzenia, że R. T. był zmuszony w taki sposób reagować na zachowania pokrzywdzonych. Sąd Rejonowy zasadnie nie dopatrywał się po stronie J. i B. N. zachowań naruszających zasady współżycia społecznego. Oskarżony nie zaprzeczył wykonywaniu do pokrzywdzonych telefonów i to nawet wówczas, gdy N. czasowo się wyprowadzili. P. i wczesnoranne godziny tych połączeń świadczą o złośliwości oskarżonego. R. T. telefonowanie tłumaczył tym, że w nocy łatwiej jest zadzwonić niż schodzić, by przekazać informację. Nie wiadomo przy tym jaką informację oskarżony chciał przekazać pokrzywdzonym, gdy ci wyprowadzili się.

Dziwnie a wręcz zabawnie brzmi twierdzenie apelującego, że pokrzywdzeni nigdy nie informowali oskarżonego, że jakieś zachowania z jego strony są dla nich uciążliwe i nie życzą sobie takich działań. W realiach sprawy wręcz kuriozalnie brzmią wywody skarżącego, że działanie pokrzywdzonych w niniejszej sprawie jest środkiem osobistego dokuczenia oskarżonemu.

W końcowej części apelacji obrońca wytyka Sądowi Rejonowemu błędność twierdzenia, że strych w budynku zajmowanym przez strony nie został formalnie podzielony. Nawet jeśli przyjąć, a na to wskazuje umowa zawarta między oskarżonym i jego żoną z ówczesnymi właścicielami lokalu na parterze, że do formalnego podziału doszło, to obrońca nie wykazał jaki wpływ na treść zapadłego wyroku miało to ustalenie Sądu I instancji. Takiego wpływu Sąd odwoławczy się nie dopatrzył. Co się zaś tyczy ostatniego zarzutu apelacji, który obrońca łączy z naruszeniem prawa do obrony, to w apelacji trudno szukać uzasadnienia tej tezy. Wystarczy zatem wskazać, że treść uchylanych pytań została odnotowana w protokole i nic nie wskazuje na to, by ich niedopuszczenie w jakikolwiek sposób wpłynęło na ustalenia sprawy czy też by jakieś kwestie, istotne dla ostatecznego jej rozstrzygnięcia nie zostały wyjaśnione.

Innych zarzutów apelacja obrońcy nie zawiera. Podsumowując, skarżący nie wykazał w procedowaniu i rozumowaniu Sądu Rejonowego błędów. Sąd ten prawidłowo sumę zachowań oskarżonego potraktował jako wyczerpanie znamion ustawowych przestępstwa z art. 190a § 1 k.k. Przystępstwo to zostało dodane do kodeksu karnego z dniem 6 czerwca 2011 r. Stąd przyjęta początkowa data czynu. Nie ulega wątpliwości, że oskarżony miał świadomość bezprawności tego rodzaju zachowań przed 6 czerwca 2011 r. w kontekście obowiązujących zasad współżycia społecznego, stosunków dobrosąsiedzkich czy też wykroczenia z art. 107 k.w. Natomiast powoływanie się na błąd co do prawa - art. 30 k.k. - jest nietrafne z powodu braku po stronie oskarżonego usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności czynu zabronionego, gdy uwzględnić nie tylko jego wyższe wykształcenie, ale także szeroką medialną informację o wprowadzeniu przestępstwa stalkingu, które dotyczy zachowań stanowiących długo przed 6 czerwca 2011 r. poważny problem społeczny. Z tych to powodów apelacja obrońcy oskarżonego nie została uwzględniona.

Rozstrzygnięcie o karze nie cechuje się rażącą surowością. Niska kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na najkrótszy z możliwych okresów próby 2 lat oraz grzywna 60 stawek dziennych grzywny po 20 złotych każda, a także środek karny z art. 46 § 1 k.k. będący symbolicznym zadośćuczynieniem dla pokrzywdzonych za doznaną krzywdę, to reakcja karna adekwatna do popełnionego przez oskarżonego przestępstwa, która powinna być wystarczająca dla osiągnięcia celów wychowawczych i zapobiegawczych wobec sprawcy i w zakresie oddziaływania na społeczeństwo. Niewątpliwie na wymiar kary wpływ miało i to, że oskarżony sprzedał swój lokal mieszkalny w grudniu 2011 r. Strony nie są już sąsiadami. Konflikt wygasł w sposób naturalny. Nadto oskarżony jest osobą niekaraną, pracującą, ustabilizowaną życiowo.

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Nieuwzględnienie apelacji wniesionej przez obrońcę skutkowało obciążeniem oskarżonego kosztami sądowymi za II instancję oraz wydatkami związanymi z udziałem pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych w postępowaniu odwoławczym, który na rozprawie apelacyjnej złożył wnioski o zasądzenie tych kosztów.